

UŚMIECH BEZ GRANIC

Niebieski namiot cyrkowy Teatru Pinokio, który w ramach projektu „Lato w teatrze” stanął w ogrodzie botanicznym, ledwie pomieścił wszystkich zainteresowanych spektaklem „Pippi Pończoszanka”. W długiej kolejce przed wejściem stali rodzice z dziećmi, młodszy, starsi, zniecierpliwieni, rozbawieni, podekscytowani. Chaos i bałagan związany z wpuszczaniem do namiotu, szukaniem miejsca i walką z upałem, szybko ustąpił, gdy na scenę wbiegły pierwsze dzieciaki.

Przed przedstawieniem, choć program przewidywał inaczej, odbył się bowiem półfinał projektu „Brave Kids”, w którym młodzi z Izraela, Laosu, Gruzji i Rumunii przygotowali wielokulturowy minispektakl. Charakterystyczne stroje, tradycyjne tańce przeplatane z formami znanymi w Europie – elementami baletu, a także tańca współczesnego, przeniosły wszystkich do innego świata, pozornie dalekiego, choć właściwie nie różniącego się od naszego. Zaprezentowała się też grupa polskich dzieci, które razem z rodzicami gościły w swoich domach przybyszy z daleka. Choć myliły się i potykały, uśmiech nie schodził im z twarzy. Najważniejsza była integracja i wspólne działanie. Wesoło podrygując do „Love is in the air” trzymały w rękach balony w kształcie serc. Szkoda tylko, że nie towarzyszył im utwór polski, wszak pięknych piosenek o miłości jest co niemiara.

Na zewnątrz namiotu panowało radosne poruszenie - dzieciaki z „Brave Kids” pozowały do zdjęć, bawiły się z przybyłymi na spektakl widzami. Niektóre już bez tradycyjnych strojów nie różniły się niczym od ich polskich rówieśników. Choć Grzegorz Bral, dyrektor artystyczny i pomysłodawca tego projektu w wywiadzie dla Polskiego Radia stwierdził, że „Brave Kids” narodził się ze smutku, z pewnością dostarczył wiele radości, zarówno uczestnikom jak i obserwatorom.

Spektakl „Pippi Pończoszanka”, łącząc akrobacje cyrkowe z muzyką na żywo (muzycy wpisując się w cyrkową konwencję również nosili gąbkowe, czerwone nosy) cieszył nie tylko młodych. Starsi widzowie mogli spojrzeć na rzeczywistość oczami dziecka. Rozterki i przygody rezolutnej, nietuzinkowej i zabawnej Pippi wciągnęły wszystkich widzów w magiczny świat, w którym wszystko jest możliwe. Dziecięca bez troska udzieliła się nawet dorosłym. Sztywne maniery teatralne – bezwzględna cisza, formalne stroje, wyłączone telefony, w ten jeden wieczór nikogo nie obowiązywały.